



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Po II Krajowej Konferencji PZPR. Logika wyższych wymagań, „Trybuna Ludu”, 23 stycznia 1978, nr 19, s. 3, 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 2</p>	<p>Ilość skanów 2</p>	<p>Liczba plików publikacji 7</p>
<p>Autor Jan Szczepański</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Warszawa</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1978</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) 2</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 24,1 x 37,6 cm, 24,1 x 18,9</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu Wywiad z Janem Szczepańskim poświęcony sposobom realizacji powziętych na I Krajowej Konferencji PZPR planów umocnienia i usprawnienia gospodarki oraz dalszej poprawy warunków życia społeczeństwa.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański, Ludwik Krasucki</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) społeczeństwo, socjologia, nauka polska, polityka, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, „Trybuna Ludu”, socjalizm, państwo, gospodarka, problemy gospodarcze, marnotrawstwo, dyscyplina pracy, praca, sprawiedliwość, moralność</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

# PO II KRAJOWEJ KONFERENCJI PZPR Logika wyższych wymagań

Rozmowa „Trybuny Ludu” z prof. dr. JANEM SZCZEPAŃSKIM

● Zainspirowani przez II Krajową Konferencję PZPR wszyscy myślący Polacy zastanawiają się nad sposobami osiągnięcia wspólnych celów, wyjścia z trudności, jakie stały się naszym udziałem na znacznie przecież wyższym niż przed siedmiu laty poziomie rozwoju Polski. Od czego zależy zapewnienie pełnej nie tylko w wyrazie statystycznym, lecz i w powszechnym odczuciu realizacji naszych planów – umocnienia i usprawnienia gospodarki oraz, na tym gruncie, dalszej poprawy szeroko pojętych warunków życia?

— Generalnie rzecz biorąc, II Konferencja przyjęła następującą koncepcję: po pierwsze, trzeba wytrwać u jejniac i usuwać przyczyny kłopotów tkwiące w funkcjonowaniu systemu gospodarki jako całości; po drugie, zwiększyć skuteczność starań o podniesienie poziomu organizacji zakładów pracy, o pełne opanowanie ich problemów przez kierownictwo i załogi; po trzecie, zapewnić dobór ludzi w pełni kompetentnych do sprostania trudnym obowiązkom związanym z ustaleniem zadań gospodarczych, organizacją i kontrolą ich wykonania. W materiałach II Konferencji istotne wątki odnoszą się do tych trzech grup problemów, nad którymi w różnych przekrojach pracowały od jesieni 1976 r. zespoli partyjno-rządowe.

Chciałbym zatrzymać się nad czwartym źródłem naszych trudności, nad kłopotami wynikającymi z partaciotwa czy lenistwa, braku poczucia odpowiedzialności, szkodliwego wpływu alkoholizmu, dążeń do nielegalnych zysków i lekceważenia prawa. Przy stopniowym zapewnieniu tych nieodzownych warunków dobrej roboty, które zamykają się w trzech wymienionych na wstępie problemach, tym ważniejsze jest postawienie pytania.

## Pytania do każdego

Co każdy z nas, na każdym stanowisku pracy, a więc wszyscy z blisko 18 milionów Polaków i Polek pracujących w gospodarce, może i powinien zrobić dla przezwyciężenia trudności? W jakim stosunku do tego pytania pozostaje to, co rzeczywiście chce i zamierza w tym celu uczynić?

Czytając różne prognozy publikowane w prasie międzynarodowej łatwo spostrzegamy, iż zdaniem przytaczającej większości autorów recesja gospodarcza w krajach kapitalistycznych raczej pogłębi się niż ustąpi. Nie można więc liczyć na to, że koniunktura za granicą wpłynie ułatwiająco na rozwój naszej gospodarki na tej ważnej płaszczyźnie, na której od przeszło czterech lat natrafiamy na poważne trudności.

Jest oczywiste, że trudności gospodarcze możemy rozwiązać tylko sami. Sami, znaczy to: wspólnym wysiłkiem kierownictwa wszystkich szczebli w partii i życia politycznym, gospodarce i administracji, w każdej dziedzinie życia publicznego oraz wszystkich ludzi, od których zależy jakoś rozwiązywanie ustalonych zadań.

Jest przy tym oczywiste, że apele i nawoływania umoralniające niewiele w zachowaniach ludzkich zmieniają, jeśli w odpowiednim kierunku nie zmieniają się konkretne warunki pracy i życia. Czy zatem istnieje jakiejś „decydujące ogniwo”, za które możemy wspólnie chwycić, aby wywołać zmianę na lepsze w sytuacji gospodarczej kraju, biorąc pod uwagę, że nie jesteśmy w stanie zmienić warunków obiektywnych, od nas niezależnych? Sądzę, że możliwości takie istnieją. Dotyczą one wyraźnego

podniesienia wymagań, które stawiamy sobie wzajemnie, a przede wszystkim sobie samym na co dzień.

## Obowiązek przeciwdziałania

● Jakie konkretne zagadnienia powinny wejść w obręb owej strategii wyższych wymagań?

— Czytając materiały Prokuratury Generalnej i NIK, otrzymywane z racji pełnienia funkcji urzędowej, mogę przekonać się, ile strat ponosi gospodarka, my wszyscy, wskutek niedbalstwa, braku elementarnej zapobiegliwości i poczucia obowiązku, jak znaczne są szkody materialne i moralne wywoływane przez pijaństwo, łapownictwo, chęć czerpania nieuprawnionych korzyści.

Czytając te materiały, stawiam sobie pytanie: dlaczego tak się dzieje, że walka z tymi dokuczliwymi i kosztownymi zjawiskami toczy się niekiedy o pieszo, a niektórym toczy się niekiedy, czy udają, że jesteśmy wobec nich bezradni?

Jest przecież faktem, że do pokonania podobnych zjawisk nie potrzeba dodatkowych nakładów inwestycyjnych, ani dramatycznych decyzji czy nowych ustaw. Myślę, że najbardziej potrzebny jest ruch społeczny, ruch przeciwstawny, nastawiony na przeciwdziałanie tym i podobnym zjawiskom w ramach obowiązującego prawa, sformułowanych już kierunków działania i posiadanych środków.

Właśnie dlatego, że jesteśmy dziś krajem o wiele wyżej rozwiniętym, że na wyższym poziomie kształtują się nasze potrzeby i aspiracje, nie stać nas na straty w gospodarce powodowane różnorodnymi przejawami lenistwa, partactwa i braku odpowiedzialności — straty sięgające według obliczeń specjalistów 50 mld zł rocznie.

Trudności produkcyjne rolnictwa są faktem. Tym bardziej nie wolno godzić się, aby anonimowa i nieegzekwowana pozostała odpowiedzialność za sztukę bydła i trzody, które w okresie ostrego braku na rynku czy to zginęły, czy po beznadziejnie długim transporcie dotarły do rzeźni wychudzone.

Wiem, że poruszając sprawę tak dramatyczną, mogę od niektórych czytelników usłyszeć magiczne słowo „system”. Nie godzę się z takim stawianiem sprawy. Dlaczego bowiem przy takim samym systemie w innych krajach socjalistycznych podobne fakty zdarzają się o wiele rzadziej? Co ważniejsze: dlaczego mamy zakłady, ogniwa kontraktacji i skupu, gospodarki mięsnej, całej regiony kraju, gdzie podobnych przypadków prawie nie ma?

Moja hipoteza jest następująca: w niejednym ogniwie nastąpił spadek wymagań, który pociągnął za sobą obniżenie moralności i kultury pracy.

● W jakim stopniu pozostają te symptomy do wyraźnego przeciw

niesienia poziomu rozwoju sił wytwórczych, wielkich modernizacji, śmiałych działań w celu poprawy warunków życia w ostatnich latach?

— Zapewne nie pomyślę się, jeśli wskazać na szczególny związek między osiąganiem wyższego poziomu sił wytwórczych, całej naszej cywilizacji i standardu życia a koniecznością podniesieniem wymagań i ostrością ich egzekwowania. Każdy, a tym bardziej wyraźny wzrost poziomu technicznego, każdy odcinek drogi przebytej ku nowoczesności technologicznej wymaga twórczości wysoce sprawnych, zdyscyplinowanych i efektywnych w działaniu układów ludzkich. Nie jest paradoksem, lecz prawdą bezsporną, że wyższy poziom rozwoju łączy się ze zmniejszeniem możliwości pracy „na luzie”, że im kraj bogatszy, tym mniej stać go na przejawy marnotrawstwa, tym bardziej mu potrzeba oszczędności.

Moja hipoteza głosi, że w stosunku do potrzeb istniejących dziś obiektywnie, namacalnie i nieodpartym w związku z dokonaniem postępu techniczno-cywilizacyjnym i społeczno-kulturowym, aktualny poziom dyscypliny w wielu wypadkach nie wystarcza, i to chyba na wszystkich szczeblach zarządzania i wykonywania zadań.

## Dyscyplina i kontrola społeczna

Z głosów, które słyszę, z listów, które otrzymuję, z innych źródeł obserwacji wnoszę, że społeczeństwo, ludzie pracujący pragną nade wszystko zapewnienia sprawności codziennych działań, wprowadzenia dyscypliny, która ułatwi eliminowanie niedbalstwa, marnotrawstwa, pracy byle zbyć. Dyscypliny, która obejmie również także zjawiska, jak bezkarne niszczenie dóbr, pijaństwo w miejscu pracy, żądanie łapówek czy innego ekwiwalentu za udzielanie pozytywnej odpowiedzi przez tego, kto jest do niej służbowo zobowiązany.

Historia mówi nam, że żadne nie-duże państwo nie było w stanie osiągnąć rozwoju i zamożności ani trwałego znaczenia międzynarodowego, jeśli nie stoczyło długotrwałej walki przeciw rozprężeniu i nie stawiało uparcie wysokich wymagań w skali całego narodu. Zamożność ludzka, jak pod koniec XVIII wieku powiedział stary Smith, powstaje wyłącznie z pracy.

Dlatego, powracając do obecnego momentu, rozważając nasz kraj, wydaje mi się, że droga wyjścia z naszych trudności prowadzi przez pobudzenie masowego ruchu niegodzenia się ze złą robotą, partactwem i zwykłą „lipą”, a przede wszystkim przez wyeliminowanie strat powodowanych złą robotą.

Nikt nie zaprzeczy, że w Polsce jest dosyć ludzi gotowych do przeciwdzia-

łania zjawiskom ujemnym. Instytucjonalnie rzecz biorąc, mamy bardzo gęsty system kontroli społecznej. Wypełnienie go żywą treścią wydaje mi się zadaniem strategicznym. Mamy pod tym względem wielkie możliwości w samorządach robotniczych, rolniczych, mieszkańców miast, w radach narodowych, związkach zawodowych, komisjach sejmowych. Rzecz polega na tym, aby konsekwentnie i nieustępliwie chcieć te siły wykorzystać; także w przypadku, kiedy docieklność kontroli społecznej może podważyć ułożony optymizm. Jeśli ludzie o skłonnościach biurokratycznych boją się takiej kontroli, trzeba przywołać ich do porządku. Jako bezpartyjny widzę w tym bardzo istotne zadanie partii.

Poruszył mnie fragment wystąpienia I Sekretarza na II Konferencji, w którym podkreślał on, że udzielanie wsparcia ludziom walczącym o ład, porządek i oszczędność, o rzetelne stosunki między ludźmi stanowi bardzo istotny atrybut roli partii. Tej roli — dodam — która po wpisaniu odpowiedniego fragmentu do Konstytucji stała się siłą pragnącą do zobowiązania przeprowadzić wcielaniu w życie zasad socjalizmu.

● Szukając ten obraz społecznego ruchu współdziałającego w porządkowaniu pracy i życia, nieustannym ograniczaniu sfery zjawisk negatywnych, musimy też myśleć o tworzeniu warunków organizacyjnych...

— Są takie warunki. Pierwszym z nich jest dalsze, coraz wyraźniejsze, lepiej dostosowane do nowych sytuacji ustalenie kompetencji poszczególnych ogniw kierowania, zarządzania i wykonywania postanowień. Łączy się z tym sprawa wyraźnego ustalenia zakresów imiennej odpowiedzialności. Bez imiennej odpowiedzialności w ogóle nie sposób odpowiedzialność egzekwować.

Nie można godzić się, aby o każdej sprawie współdecydowały liczne ogniwa urzędowe, aby zakresy odpowiedzialności krzyżowały się i zachodziły na siebie. W momentach, gdy należy określić imię, nazwisko i adres kogoś, kto zasłużył czy to na najwyższe uznanie, czy to na surową krytykę nie wystarczy nazwać anonimowe ogniwa resortów, Komisji Planowania, administracji terenowej, rad narodowych, banku... Jedną z zasad organizacyjnych głosi, że zbiorowa odpowiedzialność za decyzje i działania jest w praktyce nie do ustalenia.

## Przeciwko „niemożności”

Zostawmy jednak wielkie sprawy zarządzania gospodarką w skali makro tym, którzy powołani są do ich rozwiązywania. Wróćmy do pytania, co każdy pracownik może ulepszyć w skali mikro, przede wszystkim w ustawowym czasie swej pracy. Oglądając czy czytając reportaże o faktach bezmyślnego marnotrawstwa, ludzie pytają: co i kto nie potrafią rzetelnie pracować obywatelowi N? Pytanie to zachowuje pełną aktualność niezależnie od poszczególnych problemów, które wymagają rozwiązania w skali makro.

Kto zabrania zrobić z odpowiedniego materiału na dobrzej maszynie dobry wyrób? Kto nakazuje wandalom dojeżdżającym do pracy niszczyć pociągi i autobusy, aby na remonty szły corocznie miliony złotych? Kto każe pracownikom chłodni marnować tyśiące jaj? Nie wolno w żadnym wypadku pogodzić się z tezą o „ogólnej niemożności”.

# Logika wyższych wymagań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Czytając obowiązujące w Polsce przepisy, łatwo możemy stwierdzić, że organy przedstawicielskie, rady narodowe, ognia samorządu, związki zawodowe mają uprawnienia do daleko sięgającego wglądu i kontroli wobec instytucji administracji i ogniw gospodarki. Ponadto mamy wiele przykładów dowodzących, że w takich samych warunkach, w ramach tej samej struktury, nieraz w najbliższym sąsiedztwie spotykamy cenne przykłady, wręcz wzory dobrej roboty".

Co więcej, w ogniwach pracujących niedbale zawsze spotkać można ludzi niepokodzonych z partactwem, gotowych wesprzeć każdą rozsądną inicjatywę poprawy. W sumie jest aż nadto sił zdolnych stworzyć konstruktywną siłę nacisku eliminującego złą produkcję i niedbałe gospodarowanie, straty ponoszone w produkcji, magazynowaniu i dystrybucji, koszty powierzchniowego planowania, niekompetentnego kierowania i nieumiejętnego zarządzania.

● W ten sposób doszliśmy w rozmowie do tych zasad socjalizmu, które dotyczą sprawiedliwości na co dzień, obiektywnej oceny, czystej atmosfery w pracujących zespołach, walki z przekleństwem „układów”, na które rzekomo nie ma rady.

— Wśród zasad socjalizmu — ustroju zrodzonego z dążeń ludzi pracy, budowanego z myślą o ich potrzebach, o coraz pełniejszym zadośćuczynieniu ich aspiracjom — na pierwszym miejscu stawiam moralność i kulturę pracy. Wszyscy na ogół domagają się u

„Trybuna Ludu”, poniedziałek,  
23.I.1978 r. — Nr 19

nas odczuwalnej realizacji zasad socjalizmu. Wszyscy godzą się, że pierwszą z tych zasad jest porządna praca. Daleko nie wszyscy gotowi są zacząć od siebie.

Często rozmawiam z cudzoziemcami odwiedzającymi nasz kraj. Mam na myśli ludzi życzliwie nastawionych, a zmuszonych w związku z krótkim pobytem oceniać nasz kraj na podstawie kilku zaobserwowanych faktów. Pytają: dlaczego nie chcemy być społeczeństwem zamożnym? Dlaczego niektórzy tak szybko niszczą swe nowe mieszkania? Dlaczego nie chcą żyć w uporządkowanych osiedlach? Dlaczego zgadzają się żyć w układach źle zorganizowanych, rodzących nerwość, pochlaniających energię, która przydałaby się do czego innego?

Wielokrotnie o tych sprawach pisałem. Wśród listów otrzymywałem i takie, których autorzy zarzucali mi, że szkaluję naród, pytali, kim jestem, chociaż piszę po polsku. Otóż, moim zdaniem, kochać Polskę, znaczy to wytrwale dobijać się wyższej moralności i kultury pracy. Bez troski o to — bez gotowości do narażenia się przy okazji tym, którzy skostnieeli w tradycji dezorganizacji, niedbalstwa, zrywów zastępujących systematyczne i punktualne działanie — miłość ojczyzny nie jest ani pełna ani twórcza, ponieważ rozmija się z naszą główną potrzebą narodową i społeczną.

Naszym narodowym zadaniem na dziś, jutro, pojutrze jest stworzenie skutecznego, ciągle działającego systemu doskonalenia pracy. System taki musi obejmować wszystkie szczeble planowania, kierowania i zarządzania, łączyć się z coraz trafniejszym dobrem kadr. Odrzucam jednak rozumowania, które pomijają przy tym kwestię odpowiedzialności i udziału każdego — dosłownie każdego — na swym stanowisku pracy. Takie rozumowania nie są, poza wszystkim in-

nym, demokratyczne. Klóć się one z socjalizmem jako koncepcją racjonalnego i planowego budowania społeczeństwa w oparciu przede wszystkim na jego masowej aktywności, zbiorowej woli, powszechnym działaniu.

● Przyjmując punkt widzenia, stawiający na pierwszych miejscach wśród zasad socjalizmu moralność i kulturę pracy, nie powinniśmy jednak pomijać całego obszaru zagadnień stosunków międzyludzkich, w których tak ważne są relacje przełożony — podwładny.

— Oczywiście. Wśród 800 tysięcy dyrektorów, którzy pracują dziś w Polsce, jest wielu bardzo dobrych. Nie zapominajmy też, że pracują oni w zawilej sieci przepisów i dyrektyw, pod ogromnym ciśnieniem problemów. Najważniejsze jest, aby ich kompetencje — fachowe i ekonomiczne, społeczne i moralne — były sprawdzalne i dzięki temu mogły podlegać sprawiedliwej ocenie. Ocena taka jest najlepszym sposobem kierowania jednostek na danym stanowisku niekompetentnych — do zadań, którym potrafią sprostać z satysfakcją dla siebie i korzyścią dla kraju.

Przy okazji warto powrócić do kwestii „układów”. Cóż, na całym świecie istnieją układy przyjacielskie, grupy ludzi bliskich sobie, skłonnych do swego rodzaju „wzajemnej adoracji”. Zdrowy rozsądek dawno już skłonił teoretyków organizacji do uznania tego za pewien stan faktyczny, którego całkowicie zmienić nie sposób. Wysiłek powinien być zwrócony na to, aby siłę tych układów ograniczać i utrzymać je w takich granicach, aby nie zwracały się one przeciw samej istocie rozwiązywanych zadań, nie były przeszkodą umożliwiającą eliminowanie ludzi zdolnych i awansowanie jedno-

stek niekompetentnych, nie wywoływały zniechęcenia do pracy, poczucia fatalizmu czy bezradności.

Zasady socjalizmu określają w jasny sposób granicę między dobrem publicznym, majątkiem społecznym, interesem zbiorowym a strefą prywatnych korzyści. Granica ta nie może być przekraczana bez osłabienia ludzkich motywacji, bez wywoływania wśród obserwujących takie fakty obywateli zjawisk wątplenia w prawidłowość rozwoju, bez obrazy ich poczucia i rozumienia zasad socjalizmu.

Przywiązuję wielką wagę do stwierdzeń, jakie padły na ten temat na II Krajowej Konferencji PZPR. Poświęciła ona wiele uwagi pozamateriałnym zagadnieniom urzeczywistniania zasad socjalizmu. Jest to bowiem równorzędna, ogromnie ważna ideowo i politycznie, społecznie i moralnie sfera podnoszenia jakości warunków pracy i życia narodu.

Jako konstytucyjna siła przewodnia narodu, partia stała się częścią składową państwa i prawa, w szczególności sposób odpowiedzialną za rozwój i funkcjonowanie naszego organizmu, za jego rozwój w zgodzie z socjalistycznymi zasadami moralności i kultury pracy, racjonalności i efektywności, za praworządność i zdrowie społeczne. Wiąże się to z pracą sztabową o wysokości jakości, przyczyniającą się do nasilania dodatnich i ograniczania ujemnych zjawisk, do ulepszenia kierowania ludźmi, pobudzania ich motywacji, kształtowania postaw i działań warunkujących pokonanie trudności i osiągnięcie wyznaczonych celów programu, który stał się programem narodu.

Kto rozumuje po obywatelsku, ten poprze idące w tym kierunku postanowienia II Konferencji.

Rozmawiał: LUDWIK KRASUCKI